

Zajewski, Władysław

"Listy do Ojca", Zygmunt Krasiński ;
oprac. i wstępem poprzedził Stanisław
Pigoń, Warszawa 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/3, 527-531

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nieopublikowanych w nowym radzieckim wydawnictwie „Wnieszniaja politika Rossii” (zwłaszcza memoriały i projekty w sprawach bałkańskich). Waga tego archiwum nie podlega żadnej dyskusji, aczkolwiek nie należy przeceniać jego znaczenia dla charakterystyki polityki innych mocarstw. Szkoda jednak, że nie sięgnęła autorka do innych archiwów radzieckich (zwłaszcza do papierów Stroganowych i Woroncowych), a nawet do naszych zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Czartoryskich. Z tych ostatnich warto wskazać obok memoriału „Sur le système...” również memoriał Piattolego (prawdopodobnie z drugiej połowy r. 1804 lub z początków 1805) o systemie mediacji pośredniczącej i przyszłej przebudowie politycznej mapy Europy⁹, gdzie w sprawach wschodnich wysunięto jedynie postulat utworzenia niezależnego państwa w Egipcie i oddania go ... francuskim Burbonom, rodzinie Napoleona lub Francji (za straty terytorialne w Europie). Natomiast Porcie miało przekazać „kraje barbarzyńskie i obalić piractwo”¹⁰. W papierach księcia Adama spotykamy też polskie tłumaczenie „Projet de délimitation des Etats de l'Europe...” (opracowany podobno przez profesora hamburskiego Buscha), z jesieni 1806 r.¹¹ Na pierwszym miejscu stoją tu właśnie kwestie wschodnie, których rozwiązanie (w ujęciu autora zupełnie nierealne) miało zapewnić równowagę sił na kontynencie. I tu również proponowano przenieść Burbonów do północnej Afryki (!) i utworzyć Cesarstwo Maroka (o powierzchni 7 400 mil²) dla Burbonów hiszpańskich lub neapolitańskich, „Rzeczpospolite zaś Algierską i Tunezańską obejmujące mil kwadratowych 7 500 otrzyma ks. d'Angoulême, a Rzeczpospolitą Trypolitańską i Królestwo Barca zawierające w sobie mil kwadratowych 8 000 otrzyma Dom Orleański”¹².

Ponadto można wymienić jeszcze listy D. P. Tatiszczewa do A. J. Czartoryskiego z lat 1805—1806 (rękopis III, 5538), „Réflexions sur l'île de Malthe” (IV.5480), dwa niezwykle charakterystyczne listy Nowosilcowa¹³. Godne wzmianki są też uwagi i memoriały Czartoryskiego z 1807 r. w sprawie wojny z Turcją, w których widoczne są różnice między polityką jego i Budberga¹⁴.

Te uwagi — w większym stopniu dyskusyjne aniżeli krytyczne — nie mogą przesłonić wielkich pozytywów książki Stanisławskiej i świadczą wyłącznie o tym, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie badań nad polityką bałkańską mocarstw, jak wiele ocen trzeba uściślić i skonfrontować z faktami, jak trudno tu o pełną syntezę. Na drodze dalszych badań w tym kierunku praca Stanisławskiej stanowić będzie ważny etap.

Jerzy Skowronek

[Zygmunt] Krasieński, *Listy do Ojca*, opracował i wstępem poprzedził Stanisław Pigoń, PIW, Warszawa 1963, s. 356.

Dzięki wysiłkom St. Pigońa otrzymaliśmy tom fascynujących listów Zygmunta Krasieńskiego. Ich treść jest bardzo ciekawa i istotna dla historyka, zajmującego się pierwszą połową XIX wieku. Nie zachowały się oryginały. Z zawiera-

⁹ Listy i memoriały Piattolego do Xięcia Wojewody Adama Czartoryskiego, BCz. 5508, s. 217—269.

¹⁰ Tamże, s. 259—260.

¹¹ BCz. 3298, k. 23—26.

¹² Tamże, k. 26.

¹³ N. N. Nowosilcow do A. J. Czartoryskiego, Londyn 8/20 listopada 1804 (BCz. 5462, s. 79—82); N. N. Nowosilcow do P. A. Stroganowa (kopia), Petersburg, 17 maja 1806 (tamże, s. 145—151). Ten ostatni list w sposób interesujący oddaje nastroje, stanowisko i sytuację Nowosilcowa i Czartoryskiego w połowie 1806 r.

¹⁴ BCz. 5279. Jest tu kilka ciekawych memoriałów z początków 1807 r.; jeden — z 22 stycznia/3 lutego 1807 — z niezwykle charakterystycznymi zmianami i uzupełnieniami Piattolego (tamże, s. 177—187).

chy dziejowej ocalały tylko rękopiśmienne kopie znajdujące się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie (BCz, Ew. XVII 3184, dawniejsza sygnatura: Arch. Dom. 665). W epistolografii polskiej listy Zygmunta zajmują miejsce pierwszorzędne. „Był on — pisze wydawca — indywidualnością wyjątkowo wrażliwą i chłoną, nadzwyczaj czujnie unerwioną, reagował żywo i głęboko na doznane podniecia życia” (s. 6). Problematyka polityczna, a mianowicie ruch rewelucyjny w Królestwie Polskim, sąd sejmowy, pogrzeb wojewody Bielińskiego i powstanie listopadowe, są to najbardziej kontrowersyjne problemy w korespondencji syna z ojcem.

Zatrzymajmy się na jednym tylko najbardziej dramatycznym problemie, mianowicie na różnicach w ocenie powstania między ojcem a synem. Zygmunt bardzo żywo interesował się sytuacją polityczną Królestwa Polskiego. W liście z 22 października 1830 pisze: „Tutejsze gazety albowiem pełne są nowin dziwnych o Polsce”. Dowiadujemy się, że odbył długą rozmowę z kasztelanem Antonim Ostrowskim o sejmie majowo-czerwcowym 1830 r. W notce St. Pignonia (s. 204, przyp. 5) można było dopisać, iż niedawno zostały wydane przez Ossolineum pamiętniki A. Ostrowskiego z 1831 r., zaś jego pamiętnik o tym sejmie z 1830 r. czekający na wydawcę, znajduje się w AGAD. Ostrowski był związany z opozycją sejmową, bardzo krytycznie usposobioną do Mikołaja. Skoro jesteśmy przy Mikołaju: przypis 18 na s. 54 wymaga uściślenia — koronacja Mikołaja na króla wynikała nie z traktatu wiedeńskiego, a z art. 45 konstytucji Królestwa Polskiego, którą car starał się, z uwagi na wojnę z Turcją, przestrzegać. W piśmie do Rady Stanu z 17 kwietnia 1829 zawiadamiającym o mającej nastąpić koronacji Mikołaj wyraźnie powołuje się na art. 45 konstytucji.

Wiemy, że Zygmunt Krasiński, który tak boleśnie przeżył sprawę pogrzebu woj. Bielińskiego, chciał niewątpliwie wziąć czynny udział w powstaniu. To była w jego sytuacji sprawa arcyistotna, ale chciał stawić się na placu boju z błogosławieństwem i bezpośrednim zezwoleniem ojca. Zaś generał opowiedział się naturalnie za w.ks. Konstantym, za Mikołajem i cudem tylko uniknął szubienicy 3 grudnia 1830. Niewątpliwie swoje życie zawdzięczał Chłopickiemu. Mimo złożonej przysięgi na wierność powstaniu, przy nadarzającej się okazji uciekł do Petersburga, podobnie jak hrabia Stanisław Zamoyski czy gen. Roźniecki. Generał oczywiście wywierał silną presję na syna i zdecydowanie w swych listach potępiał powstanie. Słowo „potępiał” nie oddaje istoty rzeczy, po prostu szkalował powstanie. Pigoń przytacza w przypisach 2 listy gen. Wincentego Krasińskiego (za monografią K a l l e n b a c h a): należałoby tu, moim zdaniem, uzupełnić uwagi wydawcy. W liście z 24 grudnia 1830 generał pisze do syna, że klubiści ponoć proponowali mu, aby 3 lub 4 grudnia obalił Chłopickiego, pojął w.ks. Konstantego i stanął na czele klubów inicjując wojnę z carem (s. 230). Otóż podane tutaj fakty są najzupełniej zmyślane, żaden historyk nie zna relacji, która by mówiła, że przywódcy klubu patriotycznego pragnęli postawić na swoim czele gen. Wincentego Krasińskiego. Nikt też w tym okresie nie chciał usunąć Chłopickiego, który cieszył się, zresztą niesłusznie, pełnym zaufaniem także lewicy i wszyscy w nim upatrywali wodza, następcę Kościuszki. Te zmyślane fakty obliczone były chyba na dociekliwość carskiej cenzury, aby w ten sposób podnieść zasługi i „prawomysłność” generała, a z drugiej strony podnieść jego autorytet w oczach syna. W odpowiedzi na list Zygmunta z 14 maja 1831, w którym syn deklarował nieugiętą chęć wzięcia udziału w powstaniu i przypominał ojcu, iż jest spadkobiercą przywódcy konfederacji barskiej — biskupa Adama Krasińskiego, generał nadał list, w którym zawarta była ocena powstania. List ten przytacza wydawca na s. 242—243. „Twoje poznanie — pisze generał w czerwcu 1831 — powinno być równe mojemu, z różnicą tylko refleksji i doświadczenia”. Trzeba podziwiać

w tym liście talent dyplomatyczny i agitatorski generała, który niesłuchanie zrećznie dyskwalifikował powstanie listopadowe jako ruch antynarodowy, jako „rewolucję socjalną”. Po pierwsze: dokonał arcytendencyjnego i złośliwego przeciwstawienia dwu powstań: powstania 1794 i 1830 r. Powstanie z 1794 r. uznał zrećznie za narodowe, zaś z 29 listopada 1830 za antynarodowe zaburzenie. Tak samo o powstaniu pisał Mikołaj i podporządkowana mu prasa. Po drugie: zamieścił całkowiec zmyślony, paszkwilancki obraz detronizacji cara, jako rzekomy „gwałt jakobiński”, wyczyn nieodpowiedzialnych klubistów. Dowodzenie, że Lelewel z „pistoletem i pugnałem” wymusił detronizację Mikołaja, było osobistym pomysłem generała¹. Nawet prasa pruska, tak nieprzychylna powstaniu, nie zdobyła się na takie preparowanie faktów. Po trzecie: opis sytuacji wewnętrznej jest arcyklamliwy i arcytendencyjny. Ani rabunków, ani grabieży w 1831 r. nie było. Po czwarte: zrećznie zdyskontował frazeologię prasy lewicowej warszawskiej, która rzeczywiście czasami powoływała się na Dantona czy Robespierre'a². Po piąte: przedstawił powstanie jako walkę dwu partii, klasowo sobie przeciwstawnych: „Narodowości poznikały. Dwa kolory rządzą światem: porządek i rozruch, a to na to, żeby ci, co posiadają, nie posiadali, a ci, co nie posiadają, żeby posiadali”. Arystokrata, wierny poddany cara, widział w powstaniu wewnętrzną „walkę partiów”, konflikt społeczny, zagrożenie swojej pozycji klasowej³. Wydawca nie wyjaśnił, o jakich zabójstwach mówi W. Krasiński w swoim liście. Chodzi tu o generałów zastrzelonych w noc 29 listopada przez sprzysiężonych, którzy odmówili przyłączenia się do powstania (generałowic: Potocki, Hauke, Meciszewski, Trębicki, Nowicki, Blumer). Informacja wydawcy o Gustawie Małachowskim (s. 244) — mylna. Był on czartoryszczykiem, zastępcą ministra spraw zagranicznych i zdecydowanym przeciwnikiem Towarzystwa Patriotycznego. Dowodem są jego wystąpienia w sejmie, opublikowane w „Diariuszu sejmowym”. Także notka o Lelewelu częściowo błędna. Jego obecność w rządzie była drażliwa dla maszyc konserwatystów nie z uwagi na próbę uzyskania mediacji Francji (jak pisze wydawca), ale z uwagi na antyaustriackie nastawienie Lelewela. Czartoryski liczył na mediację Wiednia i w tym celu usiłował skłonić Lelewela do opuszczenia rządu, z uwagi na to, że prezes Towarzystwa Patriotycznego miał w Wiedniu opinię zdecydowanego rewolucjonisty i jakobina. Wierzono, że zreformowany rząd (bez Lelewela) uzyska uznanie Austrii. Czartoryski przeceniał konflikt Austrii z Rosją z lat 1828—1829, o którym wiedział na podstawie tajnych papierów z kancelarii w.ks. Konstantego⁴. Wymaga wyjaśnienia nazwisko Jana Ledóchowskiego (nie: Leduchowski) występujące w liście generała. Zrećzny ojciec nie polegał li tylko na własności dla Kraju zabityśa. Ta wallenrodomania za płaszczyk im służyła. Kto wie? Może nawet Gurowski, gdyby Orzeł Polski wznióś się nad Polską umiałby wyrzec: i ja byłem Wallenrodem“ (list bez daty dziennej z 1837 r., AGAD, Archiwum Ostrowskich z Ujazdu, sygn. 590).

¹ Zob. Wł. Zajewski, *Zabiegi „Nowej Polski“ o detronizację Romanów w styczniu 1831 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego“, Łódź 1953, seria I, zes. 8, s. 79—112.

² J. Dutkiewicz, *Z badań nad terminologią publicystyki powstania listopadowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego“, Łódź 1959, seria I, zes. 12, s. 116.

³ Wytykał gen. Wincentemu Krasińskiemu dwulicową postawę poseł Jan Ledóchowski w swojej korespondencji emigracyjnej z marszałkiem sejmu Władysławem Ostrowskim: nie możemy rozgrzeszać zycich posiów i senatorów, „bo Wallenrodem każdy, nawet Roźniecki, Wincenty Krasiński, Jan Jezierski, Rautenstrauch, rodzina Łubieńskich, ordynat Zamojski — by się mienił gdyby chwila pomyślności dla Kraju zabityśa. Ta wallenrodomania za płaszczyk im służyła. Kto wie? Może nawet Gurowski, gdyby Orzeł Polski wznióś się nad Polską umiałby wyrzec: i ja byłem Wallenrodem“ (list bez daty dziennej z 1837 r., AGAD, Archiwum Ostrowskich z Ujazdu, sygn. 590).

⁴ J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933; tenże, *Działalność polityczna Lelewela w powstaniu listopadowym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego“, Łódź 1962, seria I, zes. 24.

ski, współtowarzysz misji dyplomatycznej ks. Lubbeckiego z 10 grudnia 1830. Jezierski spisał się haniebnie, po powrocie miał panikę już od granicy wszem i wobec opowiadając, że carska armia czapkami nas zarzuci, za co omal nie został powieszony. Jezierski w sejmie powstańczym po akcie detronizacji mówił jeszcze o Mikołaju jako o królu polskim (18 kwietnia 1831). Według sprawozdawcy „Kuriera Polskiego” z 19 kwietnia 1831: „Tu już powszechne oburzenie doszło do najwyższego stopnia, wszyscy reprezentanci powstawali, z galerii nawet wołano: „Zdrajca! Zdrajca! Precz z nim”. Odpowiedział mu poseł Jan Ledóchowski: „Jeżeli nie dzielisz z nami zdania, nie chcesz z nami żyć lub jak przystoi umierać, opuść tę izbę, gdzie cnota i czysta miłość Ojczyzny powinny mieć przystęp, opuść kraj i nie zostawiaj już po sobie smutnej żaloby”⁵. Jezierski został całkowicie przywrócony do łask cara po powstaniu i został członkiem mikołajowskiej Rady Stanu⁶. Takim to „bezbrydnym informatorem” był ex-poseł. Jeżeli do tego dodamy lekturę pruskich gazet, które bardzo kłamliwe zamieszczały informacje, nie będziemy się dziwili, że Zygmunt ostro klubistów potępił, że o Lelewelu pisał, iż jest niegodny imienia polskiego (list z 21 lipca 1831)⁷. Przecież nawet Juliusz Słowacki w „Piaście Dantyszku” umieścił klubistów warszawskich w najgłębszych czeluściach bagna piekielnego. Podobny charakter miał list Zygmunta do H. Reeve’a z 14 lipca 1832.

Z nutą sympatii można wyczytywać się w list Zygmunta do generała z 18 września 1831, w którym broni narodowego charakteru powstania i ostrzega ojca przed możliwością nowej Targowicy: „Nie mam ja prawa ani tyle miłości własnej, bym chciał radami swoimi sprawdzać staropolskie przysłowie o jajku i kurze, ale błagam kochanego ojca, aby wspomniał sobie jak od wieków z chytrności słyną tam, gdzie on jest teraz, jak używać umięją i nęcić, jak zdradzać i na sztych wydać potem się nie wzdrygają”. Odrzucał Zygmunt zdecydowanie, i w tym będzie już konsekwentny, możliwość czynnej służby w dyplomacji carskiej, jakkolwiek ewentualność politycznego zaangażowania się po stronie caratu. Potępił nawet polityczną postawę arcylojalnych Łubieńskich (list z 14 maja 1832). Zapewne uległ zręcznym posunięciom generała, przyjął poniekąd narzuconą mu, fałszywą wizję powstania jako wyłącznie konfliktu społecznego, zagrożenia warstwy arystokratycznej (list z 26 listopada 1831). W walkach społecznych widzi główny konflikt XIX wieku (list z 10 grudnia 1831). Potępia saint-simonistów, „antychrystów naszego wieku”; dojrzewa genialny dramat „Nie-Boska Komedja”.

Z drobiazgów: co do wyprawy na Litwę, o której wzmiankuje w liście do Reeve’a z 2 września i do ojca z 18 t.m. Chodzi tu o wyprawę organizowaną przez J. Poulaina, w której początkowo miał wziąć udział ks. Ludwik Napoleon. Miano przewieźć poważny ładunek broni powstańcom na Litwie. Statek wyruszył z Hawru 15 września 1831 pod dowództwem „pułkownika” Trunyo. Wyprawa dotarła ok. 23 września do okolic Kłajpedy i w obawie, aby broń nie została przechwycona przez flotę carską, zawróciła.

Do s. 262: płk T. Wyleżyński nie był wysłany do Petersburga z misją Lubbeckiego i Jezierskiego. Wyjechał do Petersburga na osobiste polecenie Chłopickiego 21 grudnia z meldunkiem dla Mikołaja o ostatnich wypadkach w Warszawie (zalegalizowanie przez sejm dyktatury), miał też przedstawić wysiłki Chłopickiego, zmierzające do uzyskania kompromisu. Zostawił z tej mało chlubnej misji relację pt. „Szesnaście dni z mojego życia, czyli relacja z podróży do Petersburga” („Biblioteka Warszawska” 1903, t. I). Odnośnie komentarza na s. 244, przypis 5:

⁵ Wł. Zajewski, *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1963, s. 50, przyp. 11.

⁶ AGAD, Akta Rady Stnu, sygn. 402.

⁷ J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 160.

o pomoc Prus zabiegał Dybicz na osobiste polecenie cara. Sprawa była skomplikowana i drażliwa, chodziło tu o autorytet polityczny cara. Mikołaj nalegał na ułatwienia, dostawy sprzętu i żywności, ale nie chciał bezpośredniej interwencji pruskiej; to świadczyłoby o słabości Rosji. Dybicz zwał częściowo swoje niepowodzenia na mało efektywną pomoc pruską. Prusy oczywiście pomagały, ale znowu nie tak szybko i ochoczo, jak tego sobie życzył Mikołaj. W Berlinie trochę cieszą się z kłopotów Mikołaja. Jeszcze mniej prawdopodobna była interwencja 80 tys. armii austriackiej, o czym wzmiankuje Pigoń. Na dworze wiedeńskim było silne ugrupowanie popolskie Kollowratha, należy też pamiętać o konflikcie politycznym rosyjsko-austriackim w latach 1828—1829. I Prusy i Austria musiały się liczyć w wypadku zbrojnej interwencji z reakcją Francji. S. 252, przypis 5: Krukowiecki rozstrzelał rzeczywiście jednego z uczestników nocy 15 sierpnia, ale nie dokonał aresztowań, uczynił to gen. Chrzanowski na polecenie zastępcy wodza naczelnego, gen. Dembińskiego. S. 53, przypis 3: gen. St. Kliki nie był wodzem naczelnym w powstaniu 1831 r. Po złożeniu dyktatury przez Chłopickiego zastępcą wodza naczelnego został gen. Weyssenhoff, a ponieważ był nieobecny, do czasu jego przybycia funkcję tę otrzymał gen. Kliki, któremu przydzielono do pomocy gen. Szembeka. Następnie gen. Kliki był dowódcą na lewym brzegu Wisły.

Tomik listów Krasińskiego zawiera nadto calendarium, indeks rzeczowy i osobowy. Z wielu przypisów wydawcy wyłowilem tylko nieliczne drobne nieścisłości odnoszące się do niektórych osób i pewnych wypadków politycznych. Znakomita większość przypisów jest poprawna, wyczerpująca. Oczekujemy z wielkim zainteresowaniem na polski przekład listów Krasińskiego do H. Reeve'a.

Władysław Zajewski

Erzsebet Andics, *Das Bündnis Habsburg-Romanow. Vorgeschichte der zaristischen Intervention in Ungarn im Jahre 1849*, *Studia Historica Academiae Scientiarum Hungaricae* 52, Akademiai Kiadó, Budapest 1963, s. 201.

Wśród różnorodnych problemów rewolucji węgierskiej 1848 r. stosunkowo najmniej zainteresowania historyków budziły zagadnienia interwencji wojsk carskich na Węgrzech. Obok publikacji R. Awerbuch („Carska interwencja w walce z rewolucją węgierską” oraz dokumenty ogłaszane w „Krasnym Archiwie”) i A. R. Narocznickiego („Międzynarodnyje odnoszenija w 1848 g.” i „Międzynarodnyje odnoszenija 1849—1850 gg.”) mamy jedynie ogólnikowe dane lub szczegółowe fakty rozproszone na kartach licznych prac o Wiosnie Ludów. A przecież ta interwencja w poważnym stopniu zadecydowała o losach węgierskiej rewolucji, a być może przekreśliła szanse wznowienia walk rewolucyjnych w samej Austrii. Tak więc podjęte przez Andics opracowanie tego tematu uznać należy za rzecz ważną dla nauki historycznej.

Andics jest znanym socjologiem i historykiem węgierskim, autorką prac z zakresu nowożytnych i najnowszych dziejów Węgier, znanych z przekładów na obce języki. Jednym z głównych kierunków jej zainteresowań — obok socjologizujących ujęć z dziejów współczesnych i najnowszych — są właśnie problemy węgierskiej Wiosny Ludów. Wystarczy tu przypomnieć tytuły kilku jej prac: „Az Egyhazi reakció 1848—49 ben” („Reakcja kościelna 1848—1849 r.”), „Kossuth harca a reakció ellen” („Walka Kossutha przeciw reakcji”), „A ragybiratokos arisztokrácia ellenforradalmi szerepe 1848—49 ben” („Kontrewolucyjna rola wielkosiemiańskiej arystokracji w latach 1848—1849”) czy wreszcie „Die Habsburger und die Frage der